

Wiktor Hahn

"Konfederaci Barscy" Adama Mickiewicza w uzupełnieniu Tomasza Olizarowskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 38, 418-428

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KONFEDERACI BARSCY ADAMA MICKIEWICZA W UZUPEŁNIENIU TOMASZA OLIZAROWSKIEGO

Anna Chorowiczowa w pracy „O Konfederatach barskich Adama Mickiewicza“ (Warszawa 1922) starała się podać próbę rekonstrukcji zaginionych aktów „Konfederatów barskich“. Pisząc o tej sprawie nie wiedziała jednak zupełnie, że już przed laty uzupełnienie trzech ostatnich aktów (III—V) wyszło spod pióra Tomasza Olizarowskiego. O tym uzupełnieniu, które dotąd pozostaje w rękopisie, nie wspominają także zupełnie nasi historycy literatury, czy to zajmujący się przedstawieniem całokształtu twórczości Mickiewicza, czy też piszący tylko o „Konfederatach barskich“.

Jak wiadomo, Olizarowski przełożył dwa ocalałe akty dramatu z języka francuskiego na język polski w r. 1864; w dwa lata później, tj. w r. 1866, dorobił trzy dalsze akty „Konfederatów barskich“. Pozostawał on z Mickiewiczem w dość zażyłych stosunkach, czego świadectwem są listy poety do niego. Bardzo prawdopodobne jest, że do uzupełnienia „Konfederatów barskich“ przystąpił pod wpływem rozmów z autorem, z którym nieraz stykając się mógł rozmawiać o tym utworze i o jego dalszym przeprowadzeniu, nieznanym nam. Duchinińska we wspomnieniu swym o Olizarowskim, przytacza następujący jego czterowiersz, mogący świadczyć, jak wielki był wpływ Mickiewicza na Olizarowskiego:

Dążąc za Melpomeną w przepaść się dostałem,
Podajże mi kto rękę, z przepaści wołałem.
O mędrki, samoluby, o bezduszne karły!
Patrzcie! podał mi rękę Mickiewicz umarły!

Uzupełnienie Olizarowskiego wystawiono po raz pierwszy w Krakowie 2 grudnia 1893, nie wywołało ono jednak żywszego zainteresowania poza krótkimi, nic nie mówiącymi wzmiankami w ówczesnej prasie krakowskiej. Ze względu na to, że jest ono prawie

całkiem nieznanie i że jest, jak dotąd, jedynym istotnym uzupełnieniem przeprowadzonym w całości, uważam za stosowne zapoznać z nim czytelników. Korzystam z rękopisu Biblioteki Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, rękopisu będącego odpisem oryginału, który — według Gillera — miał się znajdować w zbiorach rapperswilskich.

Dla łatwiejszego zorientowania się w poniższych uwagach, przypominam w krótkości treść dwóch pierwszych aktów „Konfederatów barskich“ (zachowanych w języku francuskim). Akcja a k t u I skupia się około Hrabiny Karoliny, córki Wojewody, która nieszczęśliwa w pożyciu małżeńskim, opuściła męża niegodnego jej; odtrącona zaś za ten krok przez rodzinę, wyzywając niejako opinię publiczną, schroniła się pod opiekę Gubernatora rosyjskiego, rezydującego w Krakowie. Hrabina jednak nie jest jego kochanką; wierna bowiem pierwszemu głosowi serca, kocha Kazimierza Pułaskiego, towarzysza lat dziecinnych. Miłość Generała ku sobie stara się wyzyskać na korzyść Polaków, m. in. otrzymuje u niego zwolnienie pojmanego O. Marka. W akcie pierwszym zawiązuje się też akcja polityczna dramatu. Generała ostrzega zausznik jego Doktor przed zamierzeniami Wojewody, który jakby chcąc zapobiec podejrzeniom Generała opowiada o przygotowaniach do polowania w Karpatach; chciał go na nie zaprosić, widząc jednak jak jest zajęty, żałuje, że nie weźmie w nim udziału. Spodziewa się odwiedzin Generała w najbliższych dniach. Po odejściu Wojewody namawia Doktor Generała, aby mimo wszystko pojechał na polowanie celem śledzenia czynów Wojewody. Na ten projekt zgadza się Generał w przekonaniu, że śledzenie wroga nie czyni żadnej ujemy honorowi żołnierskiemu.

A k t II nie odznacza się, podobnie jak pierwszy, żywszą akcją. Poznajemy w nim stosunek Choisy'ego do Pułaskiego; Choisy'ego wątpiącego o powodzeniu sprawy, wskutek świeżej klęski konfederatów, stara się podnieść Pułaski na duchu. Informuje go nadto, że przybył w Karpaty celem połączenia się z Wojewodą, który przyrzekł mu pomoc. O. Marek nie dowierza Wojewodzie, jako przenoszącemu interes dumy swej nad dobro ojczyzny; na plan Pułaskiego, by zdobyć Kraków, zgadza się O. Marek, upewniwszy się, że nie powoduje nim chęć zobaczenia się z Hrabiną. W scenie następnej zawiadamia Zbrój Pułaskiego, że Hrabina zawsze o nim myśli. Kulminacyjna w akcie II jest scena czwarta, w której Wojewoda oddaje Pułaskiemu dowództwo nad góralami i strzelcami. Wojewoda i Pułaski, wbrew przestrogom Choisy'ego, prą do czynu. Gotujących się do wymarszu wśród tańców i pijatyki gromi O. Marek jako niegodnie przygotowujących

się do tak wielkiego dzieła. W scenie piątej zjawia się nagle Adolf, syn Wojewody, i zawiadamia ojca o zbliżaniu się Generała, który w towarzystwie pań, między innymi Hrabiny, pragnie przypatrzeć się polowaniu. Na rozkaz Wojewody oddalają się strzelcy i górale pod dowództwem Pułaskiego. Wojewoda pozostawszy z kilku tylko ludźmi wydaje rozkaz Zbrojowi, aby na znak przez niego dany czapką i w razie wyrzeczenia słów: „Wojewoda idzie do Baru“ rzucili się na orszak Generała i wszystkich bez wyjątku wymordowali. Kiedy Zbrój zwraca uwagę Wojewody, że w orszaku Generała jest też Hrabina, Wojewoda odpowiada: „Powiedziałem: wszystkich“. Słowami zrozpaczonego Zbroja, wypowiedzianymi na stronie: „Mój Boże! Cóż się to dzieje? Cóż się stanie z nami“, kończy się akt drugi ¹.

A k t III w uzupełnieniu Olizarowskiego rozgrywa się przed dworcem myśliwskim Wojewody. Nawiązuje w nim Olizarowski do zapowiedzi Adolfa w scenie 4 aktu II, o niespodziewanej wizycie Generała. Istotnie też w scenie 1 występuje Generał, w otoczeniu Hrabiny i kilku pań ku niemałemu zdziwieniu Wojewody; Generał przedstawia rzecz tak, jakby przypadkiem podczas wycieczki w Karpaty znalazł się w posiadłościach Wojewody. Zaproszony do domu Wojewody chce Generał podać rękę Hrabinie, ona jednak pozostaje na scenie, by jeszcze nacieszyć się widokiem gór. W scenie drugiej biada Hrabina nad obojętnością ojca wobec niej:

¹ W głównych osobach *Konfederatów Barskich* sportretował Mickiewicz kilka osób, poznanych podczas pobytu swego w Odessie. Hrabina w dramacie to Sobańska, pogardzana przez społeczeństwo polskie za jej niepatriotyczne zachowanie się. Adolf — to Henryk Rzewuski, brat Sobańskiej, Generał — hr. Witte. Z rzeczywistości jest też wzięta postać Doktora. Był nim Boszniak, przyboczny botanik Wittego, według Władysława Mickiewicza entomolog, bardzo skromna i niepoczesna figura w zaniedbanym ubiorze, w okularach; rozmawiając o swoich badaniach nad owadami rozpytywał mimochodem rozmaite osoby o miejsce ich urodzenia, zajęcia, stosunki itp. Nieco później Boszniak porzucając dawny strój paradował w mundurze, szlifach i orderach. Poeta od początku czuł nieprzewyciężony wstręt do Boszniaka. (Władysław Mickiewicz, *Zywoť A. Mickiewicza*, Poznań 1890, t. I, s. 226 i n.). W kilka lat później wspomniał o nim jeszcze Mickiewicz, że był to szpieg przebieglejszy od wszystkich szpiegów tego rodzaju, nad samego nawet szpiega w romansie Coopera. „Wiele razy pierwój więziony za złodziejstwo i rozmaite występki, potem wypuszczony, mianowany tajemnie asesorem kolegiatnym i generałem, uchodził pospolicie za literata i pod tytułem naturalisty towarzyszył wszędzie generałowi Wittowi. Mówił on dobrze wszystkimi językami, wciskał się do towarzystwa i zręcznie odkrywał tajemnice“ (*Wykłady o literaturze słowiańskiej*. Lekcja 28 z 7 czerwiec 1842 r., Lwów 1900, t.IV, s. 141). Podanych tu szczegółów nie uwydatniają piszący o *Konfederatach Barskich*.

To nad moje siły.
Ni słowa do mnie... nawet w moją stronę
Oka nie zwrócił... Więcej mię przeraża
Jego milczenie niż milczenie śmierci.
Przyszłam tu z sercem córki nieszczęśliwej,
Przyszłam do ojca córka żałująca,
Gotowa oblać jego nogi łzami...

Jedno słowo jego,
Byłoby serca mego wybawieniem;
Jedno spojrzenie jego wystarczało
Do odzyskania i zachowania
Córki dla ojca i ojca dla córki.
Możebym serce jego zwyciężyła
Łzami moimi. Lecz choć przy nim jestem,
Choć przy nim płaczę, dostać się nie mogę
Łzami do jego oczu. Jestem pewna,
Że gdybym trupem padła u stóp jego,
On byłby takim, jakim jest, z kamienia.
Na wieki jestem wypędzona z jego
Serca i głowy.

Stara się dodać otuchy nieszczęśliwej stary jej piastun Zbrój, oświadczając, że stoi na jej straży. Przed nadchodzącym Doktorem chroni się Hrabina do kaplicy. Doktorowi wydaje się podejrzanе zachowanie się Hrabiny, pragnie wejść za nią do kaplicy, ale nie puszcza go Zbrój, mimo usilnych jego starań. Nie osiągnąwszy swego zamiaru, Doktor przez perspektywę dostrzega oddział zbrojnych konfederatów. Ucieszony tym odkryciem śpieszy do Generała, by mu o tym dać znać. (Scena 3).

Zbrój, zaniepokojony zachowaniem się Doktora, namawia Jusufa, aby go sprzątnął, na co ten chętnie przystaje (scena 4). Po jego odejściu wraca na scenę Hrabina, pokrzepiona modlitwą. Zbrój zapewnia ją, że przysiągł Bogu jej ocalenie, donosi jej nadto o widzeniu się swym z Kazimierzem Pułaskim, którego, jak wiemy, sprowadził Wojewoda na wodza górali. Powiadamia dalej Hrabinę o zasadzce, przygotowanej na Generała — jako też o grożącej jej śmierci, wskutek czego Hrabina popada z przestachu w omdlenie. Wobec zbliżania się Generała i Doktora uprowadza ją Zbrój ze sceny (scena 5). Doktor, wprowadzając Generała, prosi go, aby przez perspektywę popatrzył na równinę, wskazuje mu przy tym Księdza Marka i Choisy'ego; wśród konfederatów poznaje Generał także Pułaskiego. Zaniepokojony tym wszystkim, zaleca zachować Doktorowi zimną krew; od tego zależy ich ocalenie (scena 6). Wchodzącemu Wojewodzie

oznajmia, że zachwycony pięknnością okolicy pragnie zapolować, wobec czego Wojewoda zaprasza go na jutrzejsze polowanie. Wojewoda przekonany, że Generałowi nic nie wpadło w oko, coby mogło obudzić podejrzenie, nie stawia mu przeszkód w odejściu. Wtedy jednak Jusuf zawiadamia Wojewodę, że Generał z Doktorem widzieli przez perspektywę konfederatów. Pragnąc naprawić swą nieostrożność, Wojewoda każe Jusufowi wysłać kulę za Doktorem, który szukając Hrabiny z polecenia Generała opóźnił się z wsiadaniem do powozu: istotnie też Doktor ginie, Wojewoda zaś obiecuje hojną nagrodę temu, kto przeszkodzi wrócić Generałowi do Krakowa (scena 7).

Miejscem akcji a k t u IV jest okolica podgórska przy mogile Krakusa. Akt ten obejmuje dwa obrazy, zawierające po 4 sceny. W scenie pierwszej powiadamia Adolf ojca, że Generał daje się dotkliwie we znaki mieszkańcom Krakowa; w takim gniewie nigdy go jeszcze nie widziano. W razie wykrycia zmywy miasta z konfederatami zapowiedział zbombardowanie go. Wojewoda przypisuje sobie winę, niebacznie bowiem wypuścił Generała z rąk swoich. Tymczasem nadciąga oddział Moskali, których postanawia Wojewoda napaść; klęcząc z podniesioną szablą błaga Boga o pomoc:

Panie! błogosław orężowi temu,
 Jako sam widzisz gwałtem dobytego
 Nie w żadnej żądzy niecej, lecz w obronie
 Świętości, w polskim straż mających łonie.

Panie! wysłuchaj! błagam Twej pomocy!
 A nie dla siebie błagam, lecz dla sprawy.
 Niechże dla drugich do szczęśliwej sławy
 Otworzę szranki, a sam spełnię godnie
 Na schyłku życia wielką służbę Twoją —
 Bądź naszą tarczą, opieką i zbroją,
 Niechaj nam promień Twej łaski zaświeci
 I w sercach naszych krzepi prawe męstwo —
 Daj sercom dzielność, a mieczom zwycięstwo!

Zjawiających się strzelców i górali zagrzewa Wojewoda krótkimi słowy do walki w obronie wiary i ojczyzny: „Bóg! Polska! Oto hasło nasze“ (scena 3).

Na opróżnionej scenie zjawia się duch Krakusa, wychodzącego z mogiły; z obu jego stron ukazują się duchy rycerzy. Duch Krakusa przepowiada nieszczęścia ujarzmionej Polski, jej kilkakrotne usiłowania wywalczenia sobie zwycięstwa. Kiedy na pomoc walczącym

konfederatom przyzywa Krakus Lechię, ukazuje się duch niewiasty w poszarpanej purpurze ze strzaskanym mieczem i tarczą z białym orłem pękniętą. Wygłasza ona te słowa:

Każni pokuty poczyna się miara,
Przez siedem czasów dopełniać się będzie.
Siódmego czasu sprawiedliwość siędzie
Na tronie swoim i światu obwieści
Koniec niewoli, nędzy i boleści (scena 4).

Zmiana druga aktu IV przenosi widzów do izby w domu Zbroja wśród lasów. Rozpoczyna zmianę tę dłuższa scena między Hrabinią i O. Markiem. Na pytanie Hrabiny, czy istotnie wina jej jest tak wielka, stara się O. Marek uwidocznic jej, jak ciężko zgrzeszyła przebywając w towarzystwie Generała, wroga Polski:

Słyszałem skargę twoją na rodziców,
Skargę na męża, skargę na swych krewnych,
Skargę na wszystkich — nie słyszałem skargi
Na siebie samą. Gdzież jest źródło winy?

.....
Cóżś zrobiła z mężem? Oto zamiast
Wydobyć z serca święte i cierpliwe
Ręce miłości, aby go przyciągnąć
Całkiem do siebie, tyś go odepchnęła
Gniewem, pogardą, waśnią i złamaniem
Świętej przysięgi. Pamiętałaś tylko
Na swe cierpienia, na przykrości swoje,
A siebie tylko mając na widoku,
Zerwałaś z Bogiem, z rodzicami, z światem,
Z ojczyzną.

W dalszym ciągu wzywa ją, aby stała się godną szczęścia wiecznego, by dała się uleczyć z win swoich. Hrabina, wzruszona słowami O. Marka, rzuca mu się do nóg, wołając:

Ojczy! zerwałeś z moich ocz zasłonę
I odsłoniłeś dotąd zasłonięte
Prawdy przede mną. Zdjąłeś te ołowie,
Co przyciskały serce me do ziemi.
Lecz jeszcze jedno brzemień mnie ugniata:
Gniew mego ojca... zacięty i straszny...
Wiesz przecie, że mnie kazał zamordować.
Od głazu twardsze, od lodu zimniejsze
Serce ojcowskie.

O. Marek wstrzymuje ją jednak przed potępieniem czynu ojca, wykazując jej, że z większą niezawodnie rozpaczą poświęcał ją, niżby poświęcał siebie dla ojczyzny. Zapewnia ją przy tym, że gdy Wojewoda dowie się o jej przemianie, niezawodnie przebaczy jej (scena 1). Rozmowę obojga przerywa Adolf i Zbrój; ostatni zamieniwszy kilka słów z O. Markiem wychodzi z nim. Hrabina opowiada bratu z radością o zmianie zaszłej w jej duszy pod wpływem O. Marka:

Ja teraz żalu nie mam do nikogo,
Tylko do siebie samej. Siebie tylko
Winię, potępiam. Jak powrócę do was,
.
O przebaczenie wszystkich prosić będę.

Adolf donosi jej o śmiertelnej ranie, jaką odniósł Wojewoda w potyczce z Moskalami. Hrabina chce śpieszyć do umierającego, brat wstrzymuje ją jednak, wpierw bowiem pragnie przygotować ojca na spotkanie z córką. Wobec tego, że rannego wnoszą na scenę górale, Hrabina na żądanie brata usuwa się do przyległej izby (scena 2). Wniesiony na noszach z gałęzi zapytuje Wojewoda Adolfa o przebieg bitwy. Wieści podane przez Adolfa są pomyślnie: oto Choisy opanowawszy most przedarł się do Krakowa i po przebicciu się przez zastępy nieprzyjacielskie opanował zamek. Czując zbliżający się zgon błogosławi Wojewoda syna, dając mu napomnienia, jak ma żyć dla Polski. Błogosławiąc także obecnych, żegna się czule ze Zbrojem, powierzając mu opiekę nad synem, po czym wydaje rozporządzenie, by go pochowano razem z tymi, którzy dziś polegli w obronie ojczyzny. Nad konającym zaczyna odmawiać modlitwy O. Marek. Adolf nie wie co czynić wobec tego, że Wojewoda ani słowem nie wspomniął o Karolinie; boi się prosić za siostrą, by nie rozdrażnić ojca, z drugiej zaś strony głos wewnętrzny doradza mu, by wstawił się za nieszczęśliwą (scena 3). Wśród tego wbiega na scenę Hrabina; rzucając się na kolana błaga ojca, by nawróconej zechciał przebaczyć. Wojewoda wypowiada słowa: „Za późno“, po czym zrywa się, jakby chciał mówić więcej, pod wpływem jednak silnego wzruszenia pada i kona. Hrabinę zrozpaczoną, że jej ojciec nie przebaczył, pociesza O. Marek, zapewniając, że dobrotliwy Bóg ją rozgrzeszy (scena 4).

Ostatni a k t V rozgrywa się w lesistej okolicy przed chatą Zbroja. Kazimierz Pułaski ubolewa przed O. Markiem nad śmiercią Wojewody; śmierć ta jest i jego śmiercią, śmiercią nadziei, śmiercią Polski w nim. Gromi go za te słowa zwątpienia O. Marek, przypomi-

nając zajęcie zamku krakowskiego. Ale Pułaski zrozpaczony jest, że nie może połączyć się ze swymi wskutek przeważających sił nieprzyjacielskich, które go otaczają. W końcu pod wpływem słów nadziei i otuchy, jakich nie szczędzi mu O. Marek, nabiera wiary w dalsze przedsięwzięcie.

Dzięki ci, ojczy, twej wiary potęgą
Wskresza mą dzielność, na serca dno sięga.
Jeśli los nasze dzieło udaremni,
Padniem zwalczeni, ale nie nikczemni,
Bo święta sprawa, krwią ofiar oblana,
Jest zwyciężona, ale nie przegrana.

Wśród tych słów wnoszą trumnę Wojewody z chaty Zbroja — towarzyszą zwłokom Adolf i Hrabina. (Scena 1). Obrzęd pogrzebowy przerywa nagle zjawienie się oddziału żołnierzy rosyjskich z Generałem na czele. Generał, zwracając się do Hrabiny, wyjaśnia jej, że pragnął przyjść jej z odsieczą, ponadto postanowił rozprawić się z konfederatami. Zjawiwszy się podczas pogrzebu Wojewody chce wziąć w nim udział — przed tym jednak lży słowami O. Marka, stawiającego mu śmiało czoło. Hrabina, obawiając się o życie Pułaskiego, którego Generał poznaje, pragnie weń wmówić, że to jej brat przybrany. Generał nie daje się zwieść jej słowami i, mając w ręku Pułaskiego, sądzi, że już zakończona wojna z konfederatami, toteż każe adiutantowi, by uderzyć na znak radości w bębny i zagrać w trąby. (Scena 2). Generał żąda od Pułaskiego oddania szabli, na co ten zgadza się. Spostrzegłszy Adolfa przy Pułaskim, Generał zdziwiony tym nazywa postępek jego szaleństwem. Zaniepokojona losem brata i Pułaskiego zbiera się Hrabina na nagle postanowienie; zbliżywszy się do Generała oświadcza mu, że jest gotowa stosownie do kilkakrotnych jego prośb zostać jego żoną pod warunkiem, by usunąwszy jegrów pozwolił odejść wolno wszystkim uczestnikom pogrzebu. Generał zgadza się na to, wyłączyć jednak pragnie O. Marka i Pułaskiego — ostatecznie jednak pozwala, by O. Marek wrócił do klasztoru, Pułaskiego natomiast nie chce zwolnić. Wobec tego Hrabina ze słowami „Precz ode mnie“, przybiega do Pułaskiego, który na zapytanie jej, czy nie ma do niej żalu, odpowiada, że lepiej zginąć, niż tak ocaleć. Generał wówczas każe zbliżyć się znowu jegrom, na co i O. Marek zachęca strzelców i górali do walki. Rozbrzmiewa okrzyk Generała, który uszedł, za sceną: „Pohulać! Wykluć wszystkich co do nogi!“ Wśród ogólnej wrzawy z obu stron, O. Marek błogosławi zastępy polskie:

O Panie! Zmiłuj się nad twoim ludem.
 O Panie! Wybaw z mocy złego wroga.
 Sługom kościoła okaż łaskę swoją,
 Sługi ojczyzny wesprzyj swym ramieniem!

Ukazują się Moskale i konfederaci, którzy łączą się z góralami i strzelcami. Zachęca ich Pułaski: „W imię Boga i w imię Polski naprzód — bijmy wroga“. Starzy górale wynoszą trumnę Wojewody — za nią postępuje Hrabina w otoczeniu kobiet. Śpieszące do boju zastępy polskie błogosławi O. Marek. (Scena 3). Na tym kończy się uzupełnienie Olizarowskiego.

Jak z powyższego streszczenia wynika, Olizarowski zwrócił w uzupełnieniu swym główną uwagę na osobę Hrabiny, na jej wewnętrzną przemianę, na jej przeobrażenie z narodowo obojętnej na gorąco czującą Polkę. Wobec takiego ujęcia sprawy akcja historyczna dramatu staje się drugorzędym motywem, usuniętym niejako w głąb — nierozprowadzonym z taką dokładnością, jak motyw pierwszy. Obok Hrabiny wysuwa się na pierwszy plan O. Marek, wpływający na jej przemianę duchową, ponadto Zbrój, odgrywający tak ważną rolę w jej ocaleniu, inne zaś postaci nie mają tu już większego znaczenia. Między innymi Pułaski występuje tylko w akcie ostatnim, Choisy zaś w uzupełnieniu Olizarowskiego wogóle nie występuje na scenie. Od czasu do czasu tylko uwzględnia Olizarowski akcję historyczną związaną z planem zdobycia Krakowa przez konfederatów; co do dalszych ich losów pozostawia widza w zawieszeniu i niepewności. W ten sposób powstał więc dramat obyczajowy na tle historycznym osnuty.

Czy plan Olizarowskiego zgodny był z intencjami Mickiewicza, trudno z całą pewnością rozstrzygnąć. Na jeden jednak szczegół wypada zwrócić uwagę.

Już Stanisław Szpotański zaznaczył słusznie: „mimo tytułu zapowiadającego, że punktem środkowym dramatu jest czy to grupa konfederatów, czy też tylko sam Pułaski, nam się zdaje, że jest nim Karolina, że to jej, a nie czyj inny dramat się rozgrywa, że na niej wszystkie skupiają się promienie“. Zaznacza też, że Karolinie, jako kobiecie nowej, oderwanej od całego społeczeństwa, wyzywającej swoim postępowaniem opinię, nie wystarczają dawne przekonania i ideały, dające tężyznę Polsce sarmackiej, skrytykowane i odrzucone przez nią. Przez przeszłość odrodzić się, albo raczej drogi swej znaleźć nie może, może tylko odrodzić się przez przyszłość, przez Puła-

skiego, będącego nową Polską, nowym przejawem zawsze tej samej idei, idei narodowej“¹.

Może ta styczność Olizarowskiego i Szpotańskiego w kwestii zasadniczej nie jest przypadkowa — charakterystyczne, że obaj wychodzą z tego samego punktu widzenia — przy czym o jakimś wpływie Olizarowskiego na koncepcję Szpotańskiego nie może być mowy.

Porównywując uzupełnienie Olizarowskiego z próbą rekonstrukcji Chorowiczowej, spostrzegamy pewne punkty styczności między nimi. I tak Chorowiczowa w pomysłach swoim trzeciego aktu przypuszcza, że podczas polowania w górach Doktor zwraca uwagę Generała na groźne symptomy, wróżące bliskość konfederatów. Porównać z tym można całą scenę 6 aktu III u Olizarowskiego. Przyjmuje dalej autorka śmierć Doktora (u Olizarowskiego scena 7 aktu III) i uratowanie Hrabiny przez Zbroja (u Olizarowskiego scena 5 aktu III). Mimo odmiennych założeń w odniesieniu do aktu IV i V autorka, podobnie jak Olizarowski, wprowadza śmierć Wojewody w akcie V (u Olizarowskiego ginie Wojewoda z powodu rany otrzymanej w bitwie już w akcie IV), nadto zerwanie Hrabiny z Generałem. W końcu zdobycie Krakowa przez konfederatów jest punktem wspólnym u Olizarowskiego i u Chorowiczowej.

W przeprowadzeniu głównej akcji i ostatecznym rozwiązaniu dramatu różni się jednak stanowczo rekonstrukcja Chorowiczowej od uzupełnienia Olizarowskiego. Chorowiczowa oparła się w swej rekonstrukcji na śnie Karoliny (akt I scena 2), według którego Wojewoda wychodzi spod ziemi, strąca do dołu córkę wraz z Pułaskim krzyżąc: zagrzebcie ich! pochowajcie! „Ach, Boże! czułam, jeszcze czuję w ustach i na piersiach tę wilgotną, ciężką ziemię... czułam, jak noga ojca deptała ziemię. Boże! co za sen!“.

Wobec tego jednak, że Pułaski w dramacie nie mógł zginąć stosownie do prawdy historycznej, której Mickiewicz mimo wszystko nie byłby pogwałcił, znalazła się autorka w bardzo trudnym położeniu, z którego też wyjść nie potrafiła. Według snu zagłada grozi Karolinie i Pułaskiemu; autorka proponuje jako rozwiązanie akcji tylko śmierć Karoliny, nie może bowiem wprowadzić śmierci Pułaskiego.

Olizarowski snu Karoliny nie uwzględnił niezawodnie głównie z tego powodu, że nie mógł rozciągnąć go na Pułaskiego. W śnie Karoliny dziwne zresztą było to gwałtowne wystąpienie Wojewody nie

¹ Adam Mickiewicz i jego epoka, Warszawa 1921, t. I, s. 246.

tylko przeciwko córce, lecz także przeciwko Pułaskiemu. Z pomysłem tym stoi w rażącej sprzeczności serdeczność, z jaką odnosi się Wojewoda do Pułaskiego (akt II scena 4).

Odmienne od Olizarowskiego i Chorowiczowej przedstawiał rozwiązanie akcji dramatu Stanisław Tarnowski (w r. 1872)¹. Jako jedyną oznakę prawdopodobną w sprawie uzupełnienia uważał Tarnowski sen Hrabiny, według którego ojciec spychał do grobu ją, Pułaskiego i wszystkich (? tego szczegółu o wszystkich nie ma ani w tekście francuskim ani w tłumaczeniu Olizarowskiego). Według przypuszczenia Tarnowskiego sen ten miał się sprawdzić w akcie piątym „bo inaczej nie byłby go poeta w pierwszym akcie wspominał. Stąd dozwolony wniosek, że Wojewoda swoją osobistą sprawą, zemstą na Generale (której wykonanie zapowiadają ostatnie słowa aktu drugiego), musiał pokrzyżować plany Pułaskiego, odwrócić lub udaremnić zwycięstwo, pośrednio spowodować upadek konfederacji, wyjazd Pułaskiego do Ameryki, zapewne śmierć Hrabiny. To przypuszczenie jest logiczne, choć nie jest pewne“.

O tych przypuszczeniach Tarnowskiego nic nie wspomina Chorowiczowa².

Wiktor Hahn

¹ „O Konfederatach Mickiewicza“, *Rozprawy i sprawozdania*, Kraków 1895, t. I, s. 61 i 73.

² W uzupełnieniu Olizarowskiego wystawiono *Konfederatów Barskich* wraz z dwoma aktami Mickiewicza po raz pierwszy w Krakowie 2 grudnia (w sobotę) 1893 r. po uzyskaniu zezwolenia krakowskiego delegata Namiestnictwa z dn. 24 listopada 1893 r. (L. 634 Del.), przy czym skreślono kilka ustępów w scenie 4 aktu II (wizja Polski). Inscenizację uzupełnienia przeprowadził Leliwa.

W przedstawieniu wzięli udział: Stanisław Knake-Zawadzki (Wojewoda), Antonina Hoffmancwa (Hrabina), Chądzyński (Adolf), Michał Szabert (Generał), Józef Śliwicki (Pułaski), Edmund Rygier (Ojciec Marek), Popławski (Doktor), Węgrzyn (Zbrój), Grabowiecki (Góral), Geldner (Jussuf), Richter (Adiutant Gubernatora), Zygmunt Zboiński (Duch Krakusa), Nawrocki (Polska). Mimo dobrej gry przeważnej części artystów uzupełnienie Olizarowskiego nie utrzymało się na scenie.

W sezonie 1894/95 wystawiono uzupełnienie Olizarowskiego w Teatrze Polskim w Poznaniu, bliższych jednak szczegółów o tym przedstawieniu nie mogę podać. Por. Karyzna W., *Kronika Teatru Polskiego w Poznaniu od roku 1888 do 1898*, Poznań 1898, s. 27.